

RYSZARD ŁOZIŃSKI

ur. 1959; Zemborzyce Podleśne



Miejsce i czas wydarzeń	Zemborzyce Kościelne, PRL
Słowa kluczowe	Zemborzyce Kościelne, PRL, dzieciństwo, sklep Walczyńskich, rzeka Bystrzyca, higiena osobista, życie codzienne, życie na wsi, praca na wsi, zapachy dzieciństwa, projekt Lublin. W kręgu żywołów - woda

Tęsknota do dużej wody

Raz w tygodniu szliśmy 3,5 km do kościoła, a po kościele na lody do państwa Walczyńskich. A po lodach nad rzekę [Bystrzycę]. Ciągle mieliśmy tęsknotę do dużej wody, do rzeki, zwłaszcza że myliśmy się w korycie. Woda rano naciągnięta, słońce do południa [ja] nagrzało i wchodziliśmy, tak się kąpaliśmy. Ale [była] tęsknota za większą wodą. I właśnie raz w tygodniu spacer – z tyłu za kościół przejść, popatrzeć, jak ta szeroka woda płynie, na te mostki, na drugą stronę, na łąki.

Moi pradziadkowie i dziadkowie oprócz tego, że mieli gospodarstwo w głębi Zemborzyc, to do okresu budowy Zalewu Zemborzyckiego jeszcze posiadali łąki i część lasu na tak zwanym Borze. Z tym, że [było] daleko do tej łąki. Tam ludzie wypasali gęsi. Wieś przejezdna, więc ta trawa była niedopilnowana i częściowo niszczone. Tam w okresie letnim jeździliśmy przynajmniej ze dwa razy, żeby sianokosy zorganizować. Dla tych krów uprawialiśmy koniczynę czerwoną niedaleko domu. Według tego płodozmianu, co dziadek stosował, w pewnym momencie trzeba było też wsiąć koniczynę czerwoną. Ale ta nieduża ilość siana, którą przywoziliśmy z łąk zemborzyckich znad Bystrzycy - ja do dzisiaj pamiętam ten niesamowity zapach. Zapach koniczyny czerwonej jest inny, a zapach siana jest zupełnie inny. Przepiękny zapach, do dzisiaj [go] pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2019-05-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"